

MOJA PARAFIA

Nr: 593
30/07/2006

XVII NIEDZIELA ZWYKŁA • ROK B

Kalendarz liturgiczny



Ewangelia J 6, 1 – 15

Jeden z Jego uczniów, Andrzej, brat Symona Piotra, rzekł do Niego: Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest dla tak wielu.

Dlaczego ludzie głodują?

Niewiele się zmieniło. Ludzie chcieli obwołać Jezusa królem, ponieważ dał im chleb. Dzisiaj wybieramy polityków, którzy obiecują nam najniższe podatki, pracę i dostatek chleba. To, co istotne, przesłaniają sprawy materialne.

Drogi Przyjacielu! Jeśli dobra ziemi, które mamy do dyspozycji, weźmiemy i podzielimy, wszyscy będą syści.

A jeśli nie mamy dość sił, by zapewnić sprawiedliwy podział dóbr na ziemi, to przynajmniej zaczniemy od siebie i podzielimy sprawiedliwie to, co posiadamy. A wtedy się zdziwimy, jak wiele potrafimy. Czy stać Cię na taki czyn? Czy zaufasz Chrystusowi?

Ks. Sylwester



**Gdzie marnuje się chleb,
marnieją i serca.
Gdzie wyrzuca się chleb,
za nic ma się głodnych.**

MYŚL TYGODNIA:

Gdy kocham świat taki, jakim jest - już go zmieniam, bo zmieniam jeden jego fragment, którym jest moje serce.

John Robinson

30 lipca 2006r. – NIEDZIELA

Imieniny: Piotra, Leopolda, Julity, Ludmiły

LITURGIA SŁOWA:

2 Krl 4, 42 – 44

Psalm 145

Ef 4, 1 – 6

EWANGELIA: J 6, 1 – 15

31 lipca 2006 r. – PONIEDZIAŁEK

Imieniny: Ignacego, Heleny, Emiliana,

Ernesty

LITURGIA SŁOWA:

Jr 13, 1 – 11

Psalm Pwt 32, 18 – 21

EWANGELIA: Mt 13, 31 – 35

01 sierpnia 2006 r. – WTOREK

Imieniny: Justyna, Piotra, Wierusza

LITURGIA SŁOWA:

Jr 14, 17 – 22

Psalm 79

EWANGELIA: Mt 13, 36 – 43

02 sierpnia 2006 r. – ŚRODA

Imieniny: Euzebiusza, Piotra, Augusta,

Gustawa, Kariny

LITURGIA SŁOWA:

Jr 15, 10. 16 – 21

Psalm 59

EWANGELIA: Mt 13, 44 – 46

03 sierpnia 2006r. – CZWARTEK

Imieniny: Nikodema, Lidii, Miłostawa

LITURGIA SŁOWA:

Jr 18, 1 – 6

Psalm 146

EWANGELIA: Mt 13, 47 – 53

04 sierpnia 2006 r. – PIĄTEK

Imieniny: Jana, Dominika, Alfreda,

LITURGIA SŁOWA:

Jr 26, 1 – 9

Psalm 69

EWANGELIA: Mt 13, 54 – 58

05 sierpnia 2006 r. – SOBOTA

Imieniny: Marii, Stanisławy, Abła, Sykstusa

LITURGIA SŁOWA:

Jr 26, 11 – 16. 24

Psalm 69

EWANGELIA: Mt 14, 1 – 12

INFORMACJE **i**

1. Dziś o godz. 17.00 Nabożeństwo ku czci Miłosierdzia Bożego połączone z adoracją Najświętszego Sakramentu. Modlitewny udział w tym nabożeństwie ofiarujemy w intencji Ojczyzny.
2. Zapisy na tegoroczną Pieszę Pielgrzymkę do Częstochowy: w czwartek, w piątek i w sobotę po wieczornej Mszy świętej. Zachęcamy wszystkich, którzy mogą, do wspólnego pielgrzymowania.
3. W niedzielę 6 sierpnia, Uroczystość Przemienienia Pańskiego. Pielgrzymi gromadzą się na Mszy św. o godz. 6.30. Bezpośrednio po Mszy św. wyjście na trasę.
4. W tym tygodniu Pierwszy Czwartek, Piątek i Sobota Miesiąca. Okazja do spowiedzi podczas wszystkich Mszy św., oraz w piątek do godz. 17.30. Przypominamy dzieciom i młodzieży o komunii świętej pierwszopiątkowej.

ZAPISY NA PIELGRZYMKĘ

od czwartku – 3 sierpnia do piątku – 4 sierpnia po Mszy Świętej wieczornej w kancelarii parafialnej, w sobotę – 5 sierpnia od 16.00 do 18.00, w kancelarii parafialnej, koszt pielgrzymki: 55 zł.

Serdecznie zapraszamy

„...Królowo Apostołów, niebios dobra Pani,
O bądźże uwielbiona pieśnią i modłami...”

3.06 to Święto Królowej Apostołów, czyli imieniny Hospicjum Królowej Apostołów. Przygotowania trwają. Ustalamy plan działania tzn. jakie zabawy przygotowujemy dla dzieci, może jakieś upominki, wszak dwa dni temu był Dzień Dziecka. Na festynie ma się spotkać Patryk (pisałam Wam kiedyś o Nim) z klasą ze szkoły nr 26, której wychowawczynią jest córka naszego chorego (pana Jerzego; już niestety nie ma go z nami). Na wieść o tym, że pod naszą opieką jest chory 11-letni chłopiec, Patryk i dzieciaki postanowiły wysłać do Niego kartkę na Święta Bożego Narodzenia, którą sami zrobili i tak to się zaczęło. W tym dniu mieli się zobaczyć. Oprócz tego zaprosiliśmy rodziny osierocone (obecnie już 140), w tym też dzieci. Ile osób przyjdzie nie wiadomo, ale wszystkich trzeba jakoś ugościć. Wtedy, wolontariusze wyruszają do firm i osób prywatnych, prosząc o wsparcie. Często każdy przynosi coś na wspólny stół. Wielkie dzięki tym, którzy nie odmawiają pomocy. Przez swoją ofiarność również jesteście wolontariuszami. Wielkie święto, zaczynamy od Mszy Św. Ks. Marek, trochę zachrypnięty, jednak kazanie, wbrew pozorom, wcale nie takie krótkie. Jak to zwykle bywa, przed modlitwą „Ojczyzna” robimy wielki krąg, otaczając cały nasz ogromny kościół, a potem każdy każdemu jak w wielkiej, kochającej się rodzinie, przekazujemy znak pokoju, przez uścisk dłoni lub pocałunek.

Po Eucharystii, wszyscy idziemy do naszej siedziby, gdzie czeka już na nas grochówka przywieziona przez żołnierzy i... dzik!

Jest to czas, kiedy możemy spotkać się z naszymi przyjaciółmi, rodzinami osieroconymi, o których nie zapominamy, ale nawet zajęć nie pozwalała na częste odwiedzanie ich. Miło jest widzieć te wszystkie znajome, przyjazne twarze!

Trochę śpiewamy i płasmy z dziećmi, czym wywołujemy radość wśród starszej części towarzystwa. Jest też z nami Dawid, lat ok.9. Nie jest pod naszą opieką, ale postanowiłam go zaprosić, bo przez te wszystkie przykre doświadczenia (usunięta nerka z powodu nowotworu, padaczka, oprócz tego trudna sytuacja rodzinna) Dawid znalazł w moim sercu specjalne miejsce, tak jak i wszystkie chore dzieci.

Jestem przerażona, kiedy widzę jak gania razem z innymi, gotowa w każdej chwili biec na ratunek w razie upadku. Kiedy jednak widzę jego uśmiechniętą buzię i słyszę jego śmiech, myślę: warto było!

Na zakończenie wszystkie dzieci dostają skromne upominki. Patryk i cała klasa 5b zadowolona. Mam nadzieję, że ta przyjaźń będzie się dalej rozwijać.

Powoli kończy się nasza uroczystość. Plac pustoszeje. A ja zostaję, bo czeka mnie jeszcze nowa wizyta. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, bo to już dla mnie nie pierwsza, ale to, co się zdarzyło, było tak zabawne, że muszę wam opowiedzieć. Do pana Jana (lat 45) jadę z ks. Markiem i dr Izą. Stan chorego kiepski. Choć przytomny, żyje jakby w swoim świecie. Od dwóch dni nic nie je. Przyjmuje tylko płyny. Wokół Niego, cała trochę przestraszona rodzina. Po dokładnym zapoznaniu się z chorobą, jej przebiegiem i zastosowanymi lekami, jest dokładne badanie, opukiwanie itd. Niestety, choroba jest już tak zaawansowana, że to kwestia już tylko kilku dni. Doktor podaje kroplówkę. Najpierw jedną, potem drugą, leki przeciwbólowe. Kiedy pan Jan dostaje do ręki wafelka (nazwa do wiadomości redakcji), mówi, że bez „...”nie może zasnąć i z ogromnym smakiem i uśmiechem zjada go. Razem z dr Izą jesteśmy w szoku! Człowiek, który jeszcze godzinę temu był umierający, teraz siedzi, rozmawia z nami a jedyne smartwienie to takie, że nie ma wafelka dla pani doktor. Rodzina chłonie każde słowo, każdy uśmiech pana Jana. Już późno, godz. 23. Żegnamy całą rodzinę, otrzymując zapewnienie, że przy następnej wizycie będzie wafelek! Pan Jan odchodzi dwa tygodnie później.

Wasz korespondent hospicyjny Monika Wężyk

Katarzyna Wilczyńska

Ogrom bólu poety Jana Kochanowskiego – po śmierci Urszulki...

A oto inny obrazek z życia poety z Czarnolasu: Jego pełne szczęścia chwile w białym domku wśród pachnących lip, brzoź i Jabłoni Nie trwały długo...

Oto widzę oczami duszy, jak Jan z Czarnolasu Srebrem rozpaczy pokrytą głowę nad martwym ciałkiem „Orszulki” skłonił I płaczem zaniósł się serdecznym. patrząc na ukochane dziecko swoje. A z oczu Jana Łzy płynęły obficie nieprzerwanym, krynicznym, czystym źródłem... I tęsknił tak poeta Jan, jak dotąd nigdy jeszcze Za ukochaną swą Orszulką, która leżała w białej skrzyńeczce Jak gdyby spała słodkim snem W swej koronkowej, białej sukieneczce I uśmiechała się leciutko, bo chyba coś – widziała Duszycką jej, młodziutką tak do Boga – Ojca, hen do Nieba w początku życia dziecięcego tak niespodzianie, jak młody ptak, tak nagle, z szelestem anielskich skrzydeł odleciała. A zropaczony ojciec – Jan utulić żalu nie mógł Całował z bólem rączki jej i główkę w złotych lokach, Głaskał i pieścił ciałko córeczki Przytulał do niej srebrną głowę i szeptał do jej uszka tak gładząc biało – błękitne wstążeczki: - Córeczko moja, jak tu żyć, kiedy zabrakło Ciebie... Gdzie jesteś? Trudno wiedzieć to, Lecz chyba – w cudownym Niebie; A ja za Tobą tęsknię tak, że serce z bólu pęka; Dziecino moja, ukaż mi się i zmień w radość udrękę... Tęsknota srebrne oczy ma od lez ale swym srebrem mnie nie wzbogaci. Tęsknota moja trudna do zniesienia jest, kiedy się coś najdroższego sercu straci...

.....
I pisał, ów poeta z Czarnolasu na cześć Orszulki swej najmilszej, Nie tracąc ani chwili przepiękne „Treny” pełne tęsknoty które dziś, wzbudzając zachwyt świata nie tracą na wartości nic, choć przeminęło tyle wieków, choć postać Jana z Czarnolasu pokrył wspomnień złocisty kurz, „Treny” poety pełne bólu zostaną na zawsze już ojczystym skarbem naszym...
O, cześć Ci, Janie z Czarnolasu!

